

Stan wojenny w Tajlandii

20 maja 2014

Tajlandzka armia ogłosiła dziś rano stan wojenny. „To konieczne, by przywrócić w kraju pokój i porządek” – oświadczył w telewizyjnym wystąpieniu dowódca armii, generał Prayuth Chan-ocha. Wojskowi zapewniają, że nie jest to pucz.

Generał Prayuth wezwał swych rodaków, by nie wpadali w panikę, lecz dalej normalnie żyli. Rzecznik armii zapewnił, że nie jest to przewrót wojskowy i rząd funkcjonuje normalnie. Armia ogłosiła wprowadzenie cenzury mediów „w interesie bezpieczeństwa narodowego”. Nakazała także zwolennikom i przeciwnikom rządu zgromadzonym w Bangkoku pozostanie na swoich miejscach.

Agencje informują, że życie w mieście toczy się normalnie. Uzbrojonych żołnierzy i wozy opancerzone rozmieszczono w centrum Bangkoku, m.in. przed hotelami i stacjami telewizyjnymi, a także na przedmieściach stolicy, gdzie skupili się zwolennicy rządu.

Wojsko zdecydowało się na wprowadzenie stanu wojennego po wielu miesiącach antyrządowych protestów, głównie w Bangkoku, w których zginęło 28 osób, a setki zostały ranne. W ostatnich miesiącach generał Prayuth, który za kilka tygodni ma przejść na emeryturę, wielokrotnie odrzucał możliwość przewrotu wojskowego. Ostatnio jednak – po kolejnych aktach przemocy i ofiarach śmiertelnych – zagroził bardziej zdecydowanymi działaniami armii.

Autor: JW

Na podstawie: PAP

Źródło: Niezalezna.pl